



ECHO SŁAWNA

nr 0

27 marca 1990

cena zł 500

SŁUŻYĆ SŁOWEM

W połowie lat pięćdziesiątych Sławno miało swoją gazetę. Były to "Wiadomości Sławieńskie". Inne wtedy były czasy. Prasa była przede wszystkim tubą propagandową i taki charakter miały wtedy powiatowe gazety. Kupując swoje pisma, "Przekrój" czy "Dookoła Świata" zmuszony byłem kupować także "Wiadomości". Później kioskarski wciskał na zasadzie sprzedaży wiązanej "Trybunę Ludu". Dziś dochodzimy do normalności, w każdym razie na pewno w środkach masowego komunikowania. Każdy może wygłaszać swoje opinie z dużą swobodą i bez strachu.

Postanowiliśmy wyjść na rynek z naszą propozycją. Nie reprezentujemy żadnej partii czy ruchu społeczno-politycznego. Jesteśmy od wielu lat mieszkańcami Sławna i chcemy mu służyć - służyć słowem. Słowem niezależnym od dominujących trendów politycznych i grup nacisku. Chcemy pisać o naszym mieście, spoglądać na często zawiłe sprawy ludzi tu mieszkających.

Chcemy być obiektywni, na ile obiektywizm jest możliwy, każdy bowiem z nas redagujących gazetę ma własne poglądy, sympatie i antypatie. Będziemy się starać o nich zapominać, pamiętając, że rzadko jakaś sprawa ma tylko dwa aspekty, bo zwykle jest ich więcej. I chcielibyśmy, pamiętając o tym, wyszukiwać w ludziach i zdarzeniach te dobre aspekty, choć mamy świadomość, że przyjdzie - i to często - pisać o złu i stronach ciemnych, zwłaszcza wtedy, gdy dotychczas ogółu. Pracę naszą wykonywać będziemy honorowo, bezinteresownie.

Oddając do Państwa ręk numer zerowy pisma liczymy na Państwa opinię i współpracę. Skład naszego zespołu redakcyjnego nie jest wielkością stałą i zamkniętą - chętnie przyjmujemy do naszego grona ludzi, którzy chcieliby współdziałać z nami w redagowaniu pisma. Chętnie będziemy drukować listy, które - mamy nadzieję - będą do nas napływać. Wspólnym wysiłkiem możemy naszą gazetę uczynić ciekawą i potrzebną.

Redakcja

PANORAMA POLITYCZNA SŁAWNA (1)

Krajobraz polityczny Polski w ciągu ostatnich miesięcy uległ dużym zmianom. Istniejące partie rozpadały się, zmieniały oblicze, powstawały i powstają nowe. Słyszemy o tym codziennie w radio i telewizji, czytamy w gazetach. Znacznie mniej wiemy o tym, jak te zmiany objawiły się w naszym mieście. Tym cyklem spróbujemy to Państwu przybliżyć.

Komitet Obywatelski „Solidarność”

/rozmowa z Marią Falender - przewodniczącą K.O. w Sławnie/

- "Dziś, w przededniu wyborów samorządowych właśnie Komitety Obywatelskie biorą na siebie ciężar wyłonienia i przygotowania kandydatów do nowych rad miejskich i gminnych oraz skutecznego przeprowadzenia elekcji" - to fragment z niedawnego oświadczenia Rady Koordynacyjnej Regionalnego Ruchu Komitetów Obywatelskich w Słupsku. W tej retoryce odnajduję echo niedawnych oświadczeń pewnej wielkiej partii mającej monopol na nieomyślność i władzę. Podobne opinie pojawiają się o naszym ruchu - mówi się o zastępowaniu jednego monopolu drugim.

Spróbuj przybliżyć mieszkańcom Sławieński Komitet Obywatelski, kto wchodzi w jego skład, jak powstał?

- K.O. jest przedłużeniem tej grupy, jaka po mogła wygrać wybory czerwcowe. Są w nim ludzie, którzy chcą coś zrobić dla miasta i je

O Komitecie Obywatelskim w Sławnie — krytycznie

Słyszałem w pr. III PR audycję o prasie lokalnej. Dziennikarz zapytał osobę podobną do mnie, zajmującą się wydawaniem biuletynu pod szyldem Komitetu Obywatelskiego: "Czy - gdyby uznał Pan to za słuszne - wydrukowałby Pan coś przeciwko Komitetowi?" Odpowiedź była szybka i krótka: "Oczywiście, że tak". Przyszedł czas, że muszę coś podobnego zrobić i ja.

Od samego początku /tj. od przygotowań do wyborów/ uczestniczę w pracach i zebraniach Komitetu Obywatelskiego. Obserwowałem wszystko bacznie, próbowałem sygnalizować pewne sprawy. Bardzo nie podoba mi się sposób obradowania. Zebrania Komitetu są przeciwieństwem spotkań rozsądnych ludzi, którzy próbują w kulturalny sposób nad czymś się zastanowić, o czymś zadecydować. Tylko jeden raz widziałem wymuszone na osobie prowadzącej głosowanie - ale i tak zrobiono w końcu niezgodnie z wynikiem głosowania. I nikt z głosujących nie zaprotestował /demokracja?/.
c.d. na str. 3.

go mieszkańców. Liczy 29 członków - to ci, którzy podpisali deklaracje. Skupiamy przedstawicieli "Solidarności Rolniczej", żołnierzy Armii Krajowej, inteligencji. Na czwartkowe spotkania przychodzi młodzież i emeryci. Niektórzy przyjdą raz, dwa razy i więcej ich nie widzimy, a niektórzy zostają.

- Nie jest to ruch masowy. Jak sądzisz, dlaczego ludzie nie garną się do działania?

- Nie jest to ruch masowy. Mam w ogóle wrażenie, że aktywność ludzi jest mała. Podobało mi się kiedyś zdanie, które powiedział Marcin Król, że Polacy wspaniale działają, kiedy muszą się przed czymś bronić, potrafią się wtedy zorganizować. Są to działania na krótko.

Wracając do działań sprzed wyborów do parlamentu. Skrzykneliśmy się: najpierw byli 4 osoby, później 8 osób. I w krótkim czasie potrafiliśmy zorganizować ponad 30 osób, tak, że w każdej Komisji Obwodowej byli nasi ludzie.

Zawieszenie działalności Komitetów odczuliśmy bardzo przykro. Ale praktycznie nie rozwiązyaliśmy się. Po wakacjach zaczęliśmy działać na nowo, ale nie było nas już tak dużo. Zaczęliśmy od propozycji współpracy z Miejską i Gminną Radą Narodową.

Bierzemy udział w posiedzeniach Komisji i Prezydium Rady z głosem doradczym, także na sesjach. I bardzo często się zdarza, że nasz głos jest wysłuchiwany i brany pod uwagę.

- Jesteście ruchem bardziej robotniczym czy inteligenckim?

- Raczej inteligenckim.

- Czy w przyszłości K.O. zamierza przekształcić się w partię polityczną?

- Wiem, że są takie głosy, ale mnie to nie interesuje, zwłaszcza rygory z tym związane.

- Ale takie tendencje są?

- Są. I to zdecydowane. Różne są argumentacje. Niektórzy chcieliby do wyborów stanąć jako partia. Są głosy, że nasi parlamentarzyści czy radni winni mieć jakies oparcie. Uważam, że K.O. przekształcił się w partię, może nie w tej chwili, ale to jest nieuniknione i nieodzowne.

- Czy podzielasz obawę, że może zacząć się tworzyć nowa nomenklatura?

- Obawa jest. Choć sądzę, że nie powinniśmy kreować ludzi tylko spośród siebie.

- Jak oceniasz działalność obecnej Rady Narodowej Miasta i Gminy?

- Pytanie jest trudne, bo łatwiej jest krytykować, a później trzeba będzie samemu pokazać umiejętne działanie. Wydaje mi się, że część radnych jest bardzo zaangażowana. Ale większość to jest część śpiąca. Na sesjach brak ciekawych wystąpień. Bardzo negatywnie oceniam zupełny brak kontaktu radnych ze swymi wyborcami.

- A jak oceniasz Urząd Miasta i Gminy?

- Na temat Urzędu niewiele mogę powiedzieć, bo tak się szczęśliwie złożyło, że nie miałam z nim kontaktu jako petent. Ale wydaje mi się, że będzie musiał zmienić swoje struktury i pewnych ludzi. Nie lubię słowa weryfikacja, ale niestety trzeba będzie przyrzec się każdemu od strony fachowości, kultury, odpowiedniego traktowania petenta.

- Jednym z naczelných celów każdej organizacji jest wygranie wyborów. To oczywiste. Jaki jest Wasz program przed wyborami do samorządu?

- Trudno w tej chwili ustalić program, który będzie zobowiązywał. Bo wszystko zaczyna się i kończy na porządkach. Priorytetowa sprawa to sprawa wody w mieście. Uważam, że do tej pory nie za bardzo się tym przejmowano. I to jest sprawa do doprowadzenia do końca jak najszybciej.

Bardzo ważne jest rozpoczęcie budowy Szkoły nr 3. Tam powstaje nowe osiedle i dzieci będą coraz więcej.

Kolejna sprawa to demonopolizacja handlu. Mamy smutne, szare, źle zaopatrzone sklepy, wystarczy pojechać do Darłowa, by zobaczyć, że można inaczej. Powinien być zrobiony przegląd. Sklepy będące własnością Urzędu należałoby wydzierżawić chętnym.

W tej chwili handel zmonopolizowany jest przez Spółdzielnię. A o tym, co Spółdzielnia ma robić decyduje Zarząd. Członkowie nie mają nic do powiedzenia.

Ważna jest ochrona środowiska. Sławno jest brudne, zanieczyszczone są rzeki, pomijam już sprawę basenu. Także istotne jest budownictwo mieszkaniowe. Do tej pory nie było właściwego działania władz miejskich, do których należy przygotowanie terenu. Spółdzielnia ma tylko postawić budynki. Bardzo istotny wydaje mi się także kontakt radnych z wyborcami. Chodzi o dyżury w konkretnych dniach i godzinach, ale także istotne jest wyjście do ludzi, np. do zakładów pracy.

- Kogo będziecie wysuwać na kandydatów do samorządu: przede wszystkim członków Komitetu czy także osoby z nim nie związane i nawet z nim się nie identyfikujące?

- Na pewno chcielibyśmy, by byli to ludzie cieszący się uznaniem, szacunkiem w mieście; chodzi o najlepszych.

- Z kim wejdziecie w koalicję, czy może z kim nie wejdziecie?

- W ogóle nie chcemy koalicji. Z tym, że nie koniecznie to muszą być ludzie z K.O. Idealnie byłoby, żeby każde środowisko miało swoich kandydatów. Na pewno nie wejdziemy w koalicję z członkami byłej PZPR - zresztą zależy kiedy z tej Partii wystąpili, bo jeśli te raz,....

- W mieście krążą plotki, że dzielcie już funkcje, planujecie odwołania, że są czarne listy. Mogłabys to skomentować.

- Nie ma tego typu list. Natomiast nie wiem, czy będą odwołania, o tym zadecyduje nowy samorząd. I chyba każdy pracujący dziś w Urzędzie musi się liczyć z tym, że będzie bacznie obserwowany. Nie jestem jednak osobiście zwolenniczką rozliczeń.

Dziękujemy za rozmowę.

/rozmawiał Jan Sroka/

Uwaga Czytelnicy!

Przed nami wybory do samorządu terytorialnego - będziemy wybierać władze naszego miasta.

"Echo Sławna" chętnie udostępni swoje łamy do zaprezentowania sylwetek kandydatów, ich dorobku i programu. Serdecznie zapraszamy organizacje, instytucje, ruchy społeczne i osoby zainteresowane do przekazywania nam swoich propozycji i współpracy z nami.

MUSIMY WYBRAĆ NAJLEPSZYCH.

emkape

Od niedawna wiem, że jest wśród nas grono mandatariuszy, którzy mandat zaufania /nie wiem dokładnie od kogo/ dostali na przygotowanie wyborów do Sejmu i Senatu. Do dziś nie wiem, kto jest mandatariuszem /nigdy tego głośno nie powiedziano/ i jaką rolę wziął na siebie w tworzeniu Komitetu Obywatelskiego. Nie wiem, kto za co odpowiada i nie słyszałem nigdy zdania relacji z tego, co zrobił. Moje osobiste przekonanie jest takie: najbardziej są teraz potrzebni ludzie rozsądni, z pomysłami, inicjatywą. Ludzie, którzy potrafią przy tym wykazać, że podjęte działania im wychodzą. Po prostu - że są kompetentni, operatywni i skuteczni w działaniu /bo przecież tyle trzeba teraz zmienić/.

Ja skuteczności i operatywności w działaniu Komitetu takiej, jaka - w/g mnie - jest teraz potrzebna, nie widzę. Znajomy mówi: "Widzę tu dużo ludzi chętnych do rządzenia i dyskusowania, a mało do pracy". Myślę sobie czasami, że było bardzo łatwo być przeciw odchodzącej rzeczywistości, ale o wiele trudniej przychodzi pokazanie teraz, że potrafimy robić dobrze to, co źle robili dotąd ludzie przez nas krytykowani. I wydaje mi się, że do jednego z wyjaśnień, dlaczego tak jest, można dojść zastanawiając się nad modnym tak dzisiaj pojęciem: "kombatant".

"Kombatant" - to były działacz Związku "Solidarność" z lat 1980/81. Gdy ja wspominałem poczynania władz związku w Sławnie i w Słupsku, to nasuwa mi się pytanie: którzy ludzie się zdążyli wtedy wykazać, że słusznie wybrano ich do kierowania związkiem, a których sam gen. Jaruzelski uczynił "kom-

batantami"? Bo gdyby nie stan wojenny, to musieliby odejść i szybko być zastąpieni lepszymi. Pamiętam, że wtedy łatwo było o wybranie tych, którzy najgłośniej i najodważniej krzyczeli przeciw komunizmowi. Ale czy na dzisiejsze warunki, jakie szczęśliwie powstały w Polsce, tanta odwaga jest. Cechą najbardziej potrzebną? Chciałbym bardzo, aby wszyscy byli działacze - a obecnie mandatariusz - zastanowili się, dlaczego teraz tak mało ludzi wstąpiło w Sławnie /i w całej Polsce/ do Związku "Solidarność"?

Pozostanę przy tych ogólnych uwagach. Zakończę akcentem łżejszym - zacytowaniem dowcipu z telewizyjnej kawiarni "Żart". Pytanie: "Czy człowiek naprawdę kompetentny, który nigdy nie był więziony z powodów politycznych; nie był internowany, ani raz nie przesiedział w areszcie czterdziestu ośmiu godzin - może liczyć na mniej lub bardziej ważne stanowisko?" Odpowiedź: "Nie może liczyć w żadnym wypadku!"

Powyższy tekst napisałem jakiś czas temu. Żałuję, że nie mógł ukazać się na łamach "Biuletynu Sławieńskiego". Zdecydowałem się na zamieszczenie go w nowym, niezależnym piśmie, licząc na kulturę polityczną nowych, demokratycznie wybranych władz Komitetu i wierząc, że nie będę potraktowany jak przeciwnik, lecz jak ktoś, kto chce się przyczynić do doskonalenia prac Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" w Sławnie.

Grzegorz Zborowski.

Ladyma w Sławnie

W sobotę, 10 marca do mieszkania moich znajomych wpadł sąsiad - chłopak z VI klasy z wezwaniem "bierzcie siekierki i idźcie bronić Sławna!" Wezwanie skierował do swoich kolegów /II i IV klasa/. Moi znajomi zareagowali właściwie - dzieci zostały w domu. Wielu, jakże wielu rodziców nie wykazało takiej postawy i sławieńskie wyrostki urządziły "zadymę".

W rzeczoną sobotę Sławieński Dom Kultury organizował kolejną już, rocznie przeprowadzaną imprezę "KAFAR 90". Impreza ta ma już swoją renomę nawet w Polsce: do Sławna przyjechały 2 znane zespoły z Warszawy, jeden z Olaszyna, występował też zespół sławieński. Oprócz zespołów ściągnięty tu rzesze miłośników tego typu muzyki z kraju. Jak tych Gości przyjęli chłopcy ze Sławna? Wiemy. Interweniowała milicja, a i pogotowie ratunkowe miało co robić.

Dodać trzeba, że wchodzących do SDK na imprezę poddawano rewizji, której wynikiem okazał się arsenał kamieni i gruby łańcuch z ołowianą kulą na końcu. Był też alkohol. Sama impreza przebiegała "na poziomie" - w sposób kulturalny i spokojny, za to miało aż drząć.

Zastanawiające jest gdzie byli, co robili w tym czasie rodzice tych chłopców? Może korzystali z wytchnienia od własnych dzieci, które akurat udowodniły, że najlepszą formą obrony miasta jest atak...

pop

Szanowni Czytelnicy

Ten sygnałny numer "Echa Sławna" jest sondą sprawdzającą czy potrzebna jest nasza własna, sławieńska gazeta. Redakcja swój pogląd przedstawiła w artykule wstępnym. Teraz wszystko zależy od Ciebie, Czytelniku. Aprobata dla naszych działań będzie zniknięcie numeru z kiosków "Ruchu". Abyśmy mogli wydawać "Echo" potrzebne są pieniądze, na papier i druk, a tych dostarczysz Ty, kupując nas i ogłaszając się w swojej gazecie.

Chcesz coś sprzedać, kupić, zamienić? Oferujemy Ci nasze łamy! Zamiast przyklejać karteczki na baszcie i witrynie sklepu przynieś je do Domu Kultury i za symboliczną opłatą umieść swoją ofertę. Tylko w ten sposób masz pewność, że Twoje ogłoszenie będzie zauważone!

Dyrektorze, Producencie, Właścicielu Firmy! Chcesz pozyskać odbiorcę? Sprzedać swój produkt? Zdobyć klienta? Daj ogłoszenie do "Echa Sławna"! Za naszym pośrednictwem dotrzesz do każdego mieszkańca!

Chcesz rzucić palenie?

Sławieński Dom Kultury zaprasza od 2 do 5 kwietnia na 4-dniową kurację odwykową. Spotkania rozpoczynają się będą o godz. 17.30. Prowadzi je pastor Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego ze Słupska Artur Mierosławski. Zapis przyjmujemy w Domu Kultury od 8.00 do 16.00.

Nareszcie doczekaliśmy się prawdziwego handlu

Autoryzowany wywiad z Prezesem PSS "Społem" w Sławnie, K. Mańeckim.

- Zacznę od pytania, na które odpowiedź zainteresuje pewnie wszystkich klientów i konsumentów podległych Panu placówce: kiedy będziemy obsługiwani tak, jak na Zachodzie?

- Byłem na Zachodzie i przyznam, że spowodowanie, aby mieszkańcy Sławna byli w naszych placówkach obsługiwani tak samo, jest moim marzeniem. W ubiegłym roku nie miałem żadnych możliwości oddziaływania w tym kierunku. To ja musiałem prosić ludzi, aby zechcieli podjąć pracę w handlu. Obecna sytuacja daje mi pewne pole do manewru. Groźące bezrobocie pozwala mi po raz pierwszy skutecznie wymagać. Wiem, że sytuacja w gastronomii już wymusiła inne podejście do konsumenta. Dobrym przykładem jest zmiana stylu pracy załogi restauracji "Słoneczna" i myślę, że jej stali bywalcy to zauważyli. Będziemy ciągle oddziaływać na ekspedientki w sklepach /m.innymi przez szkolenia/ i mam nadzieję, że to ja będę dobierał odpowiednich ludzi do pracy za ladą sklepową. Osoby bez predyspozycji, niezbędnych do handlowania, będą musiały wtedy odejść. Kiedy jednak to nastąpi - trudno mi precyzyjnie określić. Chciałbym, aby stało się to jak najszybciej.

- Wśród mieszkańców dość powszechna jest opinia, że wyroby, oferowane przez podległe Panu sklepy mięsne nie dorównują jakością wędlinom i mięsu sprzedawanym sklepach prywatnych i przez obwoźnych sprzedawców. Jakie jest Pana zdanie na ten temat?

- Widzę w tym problem, który bardzo chciałbym załatwić. Jednak aby to zrobić, musielibyśmy wybudować własną ubojnię. Niestety, nie stać nas na to, bo jej koszt wyniósłby ok. 0,5 mld zł. Istnieje szansa dobudowania ubojni przy naszej masarni na zasadzie spółki i prowadzimy pierwsze rozmowy w tej sprawie. Na dzień dzisiejszy nie jest to jednak nic pewnego. Bez ubojni jesteśmy skazani na kupowanie półtuszy ze Skupiska i Koszalina, które nierzadko są mrożone /szczególnie dotyczy to wołowiny/. Na ich świeżość nie mamy wpływu, a wyrób masarniczy z mrożonego półproduktu nigdy nie dorówna wyrobowi ze świeżego uboju. Chcę jednak zapewnić, że dużą wagę przykładamy do jakości pracy naszej masarni. Wyroby z masarni wychodzą co dzień świeże i tak ustawiamy wielkość dziennej produkcji, aby cała została sprzedana w danym dniu.

- Czy mógłby Pan podać przykłady znaczących obniżek cen towarów spożywczych od stycznia i wyjaśnić, jak do tego doszło?

- Wszyscy zauważyli, że mocno stanął cukier, masło, nabiał, makarony. Mieszkańcy Sławna mogą się spodziewać w najbliższym czasie zniżki cen maki i przetworów zbożowych, stanieje jeszcze bardziej cukier i masło. Jest duża szansa, że w naszych sklepach również słodczyce będą niedługo tańsze. Prostą przyczyną jest zdobywanie przez naszą spółdzielnię towarów bezpośrednio od najtańszych producentów, z pominięciem hurtu. Nasze samochody dużo teraz jeżdżą po Polsce.

- Co Pan sądzi o handlu ulicznym?

- Nie ukrywam, że jest on dla nas zagrożeniem i jest nam nie na rękę. Ale rozumiem, że w przejściowej sytuacji patrzenie na to zjawisko przez władzę "przez palce", jest uzasadnione. Chodzi przecież o złamanie mono-

poli. Przecież w końcu to, że ludzie mogli kupić cukier, masło i inne produkty taniej, niż w naszych sklepach, zmusiło nas do działań, do walki o klienta, do obniżania cen. Trzeba jednak pamiętać, że osoba, która nie płaci podatków, nie musi utrzymywać lokali - zawsze z nami wygra. Myślę więc, że po ustabilizowaniu się rynku, koniecznym będzie przeniesienie handlu ulicznego na płatne targowiska. Wtedy różnice w cenach będą nieduże, a my pobijemy prywatnych handlarzy stałymi godzinami pracy naszych sklepów /czyli stałą dostępnością towarów/ i ich wyposażeniem, które - mam nadzieję - stanie się wkrótce nowocześniejsze.

- Mówiliśmy dotąd o towarach spożywczych. A co z przemysłowymi?

- Mogę obiecać odczuwalną poprawę w zaopatrzeniu w towary branży przemysłowej. Dotychczasowe kłopoty wiązały się z brakiem pieniędzy. Teraz trochę bardziej stać nas na zwiększone zakupy w tej grupie towarowej i niedługo powinni to nasi klienci zauważyć.

- Czy nowa sytuacja ekonomiczna w handlu przeraża Pana, czy cieszy?

- Mój zastępca, który pracuje w handlu od czterdziestu lat mówi, że nareszcie się doczekał czasów prawdziwego handlu i widzę, że go to cieszy. Ja myślę tak samo, jak on. Nie ukrywam, że tego prawdziwego handlu musimy się szybko nauczyć. Ale możliwości pełnej swobody, wolnego pola dla wszystkich manewrów może dać - i liczę, że da - prawdziwą satysfakcję z udanych posunięć. Prawdziwą satysfakcję dla mnie i wszystkich pracowników handlu.

- Dziękuję Panu bardzo za rozmowę i życzę jak najwięcej tej satysfakcji, o której Pan mówił.

Rozmawiał: G.Z.

HISTORIA I „ECHO”

Przez czterdzieści pięć lat kształtowano opinię, że tak naprawdę historia Sławna rozpoczęła się 8 marca 1945 roku. Jedynym praktycznym wyjątkiem w tej tendencji były obchody 650-lecia istnienia miasta, a raczej nadania mu praw miejskich. Fakty z przeszłości Sławna docierały do nas skąpo. A przecież ciekawość przeszłości ziem, na której się żyje jest uzasadniona i naturalna. Prawie pół wieku minęło już od chwili, kiedy Polacy objęli Ziemię Sławieńską. Wyrosło tutaj już trzecie pokolenie. Czas najwyższy, aby wiedza o przeszłości tej ziemi i miasta, o dziejach ludzi, którzy tutaj mieszkali stała się powszechniejsza, a przede wszystkim aby wolna była od tendencji nacjonalistycznych i ideologicznych. Historia winna być bowiem obiektywna.

Chcemy więc na łamach "Echa Sławna" przybliżyć ciekawsze epizody z dziejów miasta, przedstawić zabytki, które zachowały się. Chcielibyśmy pokazać też naszym czytelnikom materiał ikonograficzny, którym dysponujemy /przede wszystkim fotografie/.

Celowi temu służyłyby dwa cykle: "Kartki z dziejów Sławna" i "Sławno w dawnej fotografii".

Powikłane dzieje Pomorza Zachodniego spowodowały, że spłótla się tu historia Niemców i Słowian Zachodnich. Na etnicznie słowiańskie ziemie przybywali osadnicy nie mieccy germanizując całkowicie te tereny, czego konsekwencją ostatecznie było włączenie ich do Niemiec. Ostatnia wojna i ustalenie konferencji w Jałcie i Poczdamie



Pocztą sławieńską
przed I Wojną Światową

przesunęły polskie granice na zachód. Sławno znalazło się w Polsce, a ludność niemiecka została stąd wysiedlona.

Jan Józef Lipski w artykule "Depozyt" /Gazeta Wyborcza nr 51 z 2.03.1990/ pisze: "...stał się depozytariuszem ogromnego dorobku materialnej kultury niemieckiej na tych ziemiach: kościołów, zamków, pałaców, ratuszów, skrynek kamienia mieszczących"

Tak też chcielibyśmy rozumieć historię Sławna. Całą historię. I tę z okresu pomorskiego. I z czasów niemieckiego panowania. I ostatnie pół wieku polskości. Wszystkie etapy historii miasta są ważne. I wszystkie zabytki. Jeszcze raz J.J.Lipski "Nie jest dobrym świadectwem polskiego patriotyzmu, jeśli pozwala się im niszczyć, lekceważy się ich wartość, bo to "nie nasze", jeśli zaciera się ich "niemieckość".

W ten właśnie sposób rozumiejąc historię zwracamy się do wszystkich posiadających dokumenty, relacje, opracowania dotyczące przeszłości Sławna z prośbą o współpracę w redagowaniu wzmiankowanych cykli.

Jerzy Miatkowski...

Takie małe pytanie mam...

Dlaczego rynek nie nazywa się Rynek, tylko Plac Zwycięstwa?

Taka niewielka wyliczanka: Małgorzata Fornalska, Karol Swierczewski, Hanka Sawicka, Stefan Okrzeja, Marcei Nowotko, Michał Rola-Żymierski. Wbrew pozorom to nie są ekspozyty z muzeum ruchu robotniczego, to patroni sławieńskich ulic.

Przez polskie miasta przeszła fala de stalinizacji. Zmieniano nazwy ulic, patronów zakładów pracy, likwidowano pomniki. Jeśli Czytelniku sądzisz, że fala ta ominęła nasze miasto, to jesteś w wielkim błędzie. Zebrała się przecież na sesji Miejska Rada Narodowa i... góra urodziła mysz.

Nie mamy ulicy Bolesława Bieruta. Mamy za to ulicę Michała Rola-Żymierskiego.

Postać to szacowna. Za czasów II Rzeczypospolitej sądzony za łapownictwo, zdegradowany i skazany na więzienie opuścił kraj. Potem dowódca AL i Wojska Polskiego - Niechłubnie wyróżnił się swoim stosunkiem do Powstania Warszawskiego, w procesach wojсковych w okresie stalinizmu zatwierdzał wyroki śmierci... Obecnie ma w Sławnie jedną z najdłuższych i najładniejszych ulic.

A teraz wróćmy do zasadniczego pytania. W każdym mieście średniowiecznym, w centrum znajdował się rynek spełniający określone funkcje, przede wszystkim handlowe. Był taki rynek i w Warszawie i w Krakowie, w Poznaniu i Toruniu, w Gdańsku i w Sławnie. Był i został. Do dzisiaj mamy w Warszawie, Krakowie i w innych miastach Rynki, Stare Rynki albo Nowe Rynki. Za to w Sławnie mamy Plac Zwycięstwa.

Gdy mówimy o ulicach, nie od rzeczy będzie wspomnieć, że od dziesięcioleci powołujemy się na polskość Ziemi Odzyskanych. Chciałbym więc podpowiedzieć ojcom naszego miasta, że w nazwach sławieńskich ulic tego nie widać. Jest co prawda Bolesław Chrobry i Władysław Jagiełło - ale żadnego władcy pomorskiego z dynastii Gryfitów nie uświadczysz - nawet tych, którzy w Sławnie mieli stolicę swego niezależnego, słowiańskiego księstwa.

P.S. Już po napisaniu felietonu dowiedziałem się o nadaniu jednej z ulic nazwy Wandy Wasilewskiej.

iks

SONDA TELEFONICZNA

Zainspirowani "Telefoniczną opinią publiczną" z "Gazety Wyborczej" wprowadzamy Sondę Telefoniczną - będziemy dzwonić do mieszkańców Sławna (bez żadnego klucza, najwyżej trochę po znajomości) z konkretnymi pytaniami. Odpowiedzi i opinie będą wykorzystywane przy programowaniu "Echa", będziemy je też drukować.

Po raz pierwszy zwróciłam się do kilku osób z następującymi pytaniami: 1. Czy naszemu miastu potrzebna jest gazeta? 2. Czy będzie ją Pan(i) kupować? 3. Co należy w niej zamieszczać?

A oto kilka odpowiedzi:

Pani Krystyna Jankowska: 1. Tak, przyda się, ale czy wytrzyma finansowo, gdy tyle tytułów upada? 2. Kupię, jeśli tylko mi się uda. 3. Powinny w niej być wiadomości o działaniu rady miejskiej, informacje o działalności kulturalnej, handlowej (włącznie z godzinami otwarcia), kronika kryminalna, kronika towarzyska za zgodą zainteresowanych.

Panie Barbara, Danuta i Beata Karwowskie: 1. Gazeta miejscowa w Sławnie jest potrzebna, już nawet niektóre wsie wydają swoje gazetki. 2. Tak! 3. Informacje o bezrobociu w Sławnie, o pracy służby zdrowia, możliwościach nauki zawodu, sylwetki ciekawych ludzi, wywiady z pierwszymi mieszkańcami, można też opisywać różne afery, drukować utwory literackie autorów sławieńskich.

Pani Katarzyna Osses: 1. Tak 2. Oczywiście! 3. Informacje i wiadomości dotyczące samego miasta, zakładów pracy, kultury, co się dzieje w oświacie, jakie są nowe trendy lokalne i perspektywy rozwoju.

Pan Andrzej Bartkiewicz: 1. A ile będzie kosztowała? Pięćset? No, to by było nawet nie - źle. 2. Jak będzie dobra, będzie co poczytać, to kupię. 3. Wszystkie wiadomości związane ze Sławnem.

Moim rozmówcom dziękuję za odpowiedzi, za wszystkim Czytelników, którzy posiadają telefony proszę o oczekiwanie na pytania kolejnych sond.

Maria Poprawska

Księgarskie półki zapełnione są książkami, ale jak to zwykle bywa, natłok tytułów niekoniecznie ułatwia wybór. Wśród wielu "oferowanych aktualnie" do sprzedaży przez naszą księgarnię nie powinna umknąć uwadze książka Leopolda Tyrmanda "Dziennik 1954". Krótki wstęp wyjaśnia kim był zmarły już nie stety autor. Książki mają swoją historię, ma ją i ta. Pisana przez kilka miesięcy roku 1954, osadzona tak mocno w konkretnej rzeczy wiści, dociera w oficjalnej edycji dopiero teraz do rąk polskiego czytelnika. To nie zwykła książka. Jest - co sugeruje tytuł - zbiorem zapisków z dnia codziennego, czasem bardzo osobistych, intymnych, ale zawsze interesujących, nasyconych realiami lat pięć dziesiątych. Notatki w dzienniku to także inteligentny i przenikliwy komentarz wydarzeń ogólniejszych, politycznych i społecznych, ocena socjalizmu rozumianego przez autora jako "propozycja zubożenia rzeczywistości". Równoległy wątek "Dziennika 1954" stanowi kronika życia kulturalnego i towarzyskiego, wzbogacona licznymi portretami "umysłów zniewolonych". Żadne polityczne i towarzyskie konieczności nie mogły skłonić Tyrmanda do złagodzenia ostrych sądów o sobie, współczesnych, gdyż jak sam pisze "otoczony byłem przez ludzi ofiarujących hojnie poży i ułomności, prawdę i nieprawdę o sobie". Ten dziennik jest wystawieniem świadectwa sobie i innym, ale przede wszystkim epoce.

Książeczki dla dzieci zawsze znajdują nabywców, ale często niestety nasi miłośnicy stykają się z głupimi rymowanymi wierszokletów przeświadczonych, że twórczość dla dzieci to głównie rym, o treść mniejsza. Na tym nieciekawym tle wyróżnia się książeczka "Przez okrągły roczek" Ewy Szelburg-Zarembiny, w przystępnej cenie 900 złotych, jeszcze dostępna w naszej księgarni. Wierszyki ze zbioru "Przez okrągły roczek" są rytmiczne, rymowane, pozbawione formalno-słownych igraszek, łatwe do zapamiętania przez kilkuletniego brzdąca. Współczesne życie w miejskich enklawach powoduje, iż obcowanie z przyrodą przestaje być czymś naturalnym. Rymowane opowiadanki Szelburg-Zarembiny o "czerwcu-czarodzieju", srebrnym deszczu, ptakach wijących gniazda przybliżają dziecku przyrodę, wzbogacają w nienatrzętny sposób wiedzę. W tej pogodnej książeczce słońce jest zawsze pyzato i uśmiechnięte, niebo "ma w fartuszu pełno gwiazd", a jej dodatkowym walorem są kolorowe i wyraziste ilustracje, kształtujące dobry smak i wrażliwość na urodę świata.

E. Miatkowska.

ZE SPORTU

11 marca w Słupsku odbył się strefowy turniej klasyfikacyjny juniorów w badmintonie. Startowali w nim zawodnicy Sławy. Arkadiusz Popecki zajął I, a Anna Michalik III miejsce kwalifikując się do turnieju ogólnopolskiego /Sulęcín, koniec marca/. Na dalszym miejscu uplasował się Paweł Michalik. /jm/

Dom Kultury:
Klub Filmowy dla dzieci

- 4.IV.90 - Gwiezdne wojny, cz.3 - USA
- 11.IV.90- Przygody błękitnego rycerzyka-pol.
- 18.IV.90- Panienka z okienka, cz.1 - pol.
- 25.IV.90- Panienka z okienka, cz.2 - pol.

Cena karnetu na wszystkie projekcje: 1.000zł
Seanse o godz. 16.00.

Projekcje na wideoskopie:

- 28.III.90 - MASH - USA godz.18.00
- 30.III.90 - Piraci-fran.godz.17.00
- 31.III.90 - Atak na żelazne wybrzeże - USA godz. 17.00
- 4.IV.90 - Zabójcza broń - USA godz.18.00
- 6.IV.90 - Król ulicy - USA godz.17.00
- 7.IV.90 - Słodczy zemsty - USA godz.17.00
- 11.IV.90 - Operacja Kondory Wschodu - USA godz.18.00

Kryminałki (z morałem lub bez)

Niedziela, 7-ma rono. Filip N. wysiadł z pociągu w Sławnie. Rusza w miasto w poszukiwaniu klina. W pobliżu targowiska spotyka mężczyzn o identycznych jak on pragnieniach. Składka i po kilku minutach z dyżurnego kieliszka opróżniając butelkę wódki kupionej na melinie. Dwóch z mieszkańców Sławna opuszcza towarzystwo. Trzej pozostali z Filipem mężczyźni mają wyraźną, ochotę na kolejne "flachy". Brak im pieniędzy. Filip nie chce stawiać wódki. Jeden z przygodnych kompanów, znany w środowiskach sławieńskich pijalni i przestępczego półświatka "Czarnuch" żąda pieniędzy, a kiedy ich nie otrzymuje siłą ściąga z Filipa dzinsową kurtkę. Inny z kompanów grozi, że jak nie będzie cicho to: "tak dostanie, iż nie wyjedzie z miasta". Znika ją z kurtką. Na melinie pod jej zastaw dostają pół litra wódki. Filip N. udaje się do RUSW i zgłasza o przestępstwie. Patrol milicyjny z pokrzywdzonym w radiowozie krąży po ulicach miasta. Pokrzywdzony rozpoznaje dwóch z trójki napastników. Obok "Czarnucha" jest nim znany organom ścigania "Króliczek". Obaj zaprzeczają aby siłą i groźbą odebrali kurtkę.

Za dwa dni, po otrzymaniu kurtki Filip N. przesłuchiwany przez prokuratora zmienia relację wydarzeń. Nikt mu siłą nic nie zabierał, nikt mu nie groził, chcieli kurtkę na zastaw. Dał sam...

Ot, jedno z wielu zdarzeń z kronik sławieńskich organów ścigania. Ale... Prokurator po umorzeniu sprawy o rzekomy rozbój wszczynie śledztwo przeciwko Filipowi N., który przecież w jednej sprawie złożył dwa zupełnie różne zeznania. W jednym z nich kłamał. W którym? to obojętne z punktu widzenia artykułu 247 §1kk. Filip N. odpowie za składanie fałszywych zeznań.

Po co ci to Filipie?!

Obserwator

P.S. Pseudonimy i nazwiska fikcyjne. Fakty prawdziwe z dnia 18 marca 1990 r.



echo Sławna

Redagują: Ewa i Jerzy Miatkowski, Maria Poprawska, Jan Sroka.

Współpraca: Grzegorz Zborowski. Opracowanie graficzne: Halina Gaffke. Współpraca techniczna: Joanna Żukowska i Stefan Adamski. Adres redakcji: Sławieński Dom Kultury, ul. A. Cieszkowskiego 2 76-100 Sławno, tel. 76-70